Nr. 3. Lwów, dnia 26go stycznia 1884. Rok XVII. Tom XXXIV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa 1. 3; Administracya i Ekspedycya zaś w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: J.: Kolej północna cesarza Ferdynanda. — *** Śnieg jako ochrona ozimin (Dokończenie). — Karmienie sieczką bydła rogatego. — Protokół posiedzenia Komitetu z d. 7 grudnia 1883. — XIII. Posiedzenie komitetu doradczego dla spraw chowu koni. — Wiadomości literackie. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Pytania. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Kolej północna CESARZA FERDYNANDA

II.

Towarzystwo kolei północnej cesarza Ferdynanda — opiera byt i prawa swoje na przywileju wydanym dnia 4 marca 1836 jakoteż na dekretach kancelaryi nadwornej z dnia 10 kwietnia 1836 i 9 marca 1844, na koncesjach z dnia 12 kwietnia 1840[1]), 9 czerwca 1845[2]), 18 marca 1847[3]), i 2 czerwca 1858, i na ugodzie z dnia 25 kwietnia 1853.

Wszystkie wymienione dokumenta prawne bywają rozmaicie tłumaczone i komentowane — a różne też na podstawie treści tych dokumentów wypowiadane twierdzenia.

Pewnikiem nieulegającym wątpliwości jest jednak to, że z dniem 4 marca 1886 kończy się prawo exploatacyi szlaków tegoż Towarzystwa dla celów transportowych.

Nie mniej pewnem jest również prawo państwa do objęcia tych szlaków na rzecz własną.

Kwestyą sporną mogą być tylko tego objęcia warunki.

Przywilej wydany od dnia 4 marca 1836 począwszy na lat 50 — kończy się zatem 4 marca 1886; może być jednak na podstawie §. 10 przedłużony.

[1]) Odnośnie do szlaku bocznego Florisdorf — Stockerau.
[2]) „ „ „ „ Gensendorf — Marchegg.
[3]) „ „ „ „ Bogumin — do granicy.

Ponieważ właśnie ten §. 10 rozmaicie komentują, przeto, dla zrozumienia sprawy, przytaczamy go tu w całej osnowie. Ustęp ten przywileju opiewa: „Nach Ablauf der fünfzig Privilegial-Jahre kann der Unternehmer mit den Real-und Mobilar Zugehörungen der dann erloschenen Unternehmungen als Eigenthümer frei schalten, über deren Ablösung mit dem Staate oder mit Privaten in Unterhandlung treten, und wenn er selbst oder die Abnehmer jener Zugehörungen sich zur Fortsetzung der Unternehmung melden sollten, und diese als nützlich sich bewährt hätte, wird die Staatsverwaltung keinen Anstand nehmen, sich zu einer Erneuerung des Privilegiums herbeizulassen“.

Na podstawie tego §. twierdzą obrońcy Towarzystwa kolei północnej, że rząd będzie obowiązany przedłużyć przywilej i to na dalsze lat pięddziesiąt.

Nie trudno jednak po uważnem przeczytaniu zrozumieć i osądzić, że twierdzenie to nie jest opartem na niewzruszonej podstawie.

Opierając się bowiem na tym samym ustępie przywileju, mogą i powinny władze ustawodawcze zbadać w razie, jeżeli Towarzystwo kolei północnej zażąda jego przedłużenia — czy było ono użytecznem, czy tej użyteczności dowiodło?

Nie można bowiem podsuwać wyrazowi użyteczność znaczenia rentowności, przypuszczając, że miano tu na myśli użyteczność dla akcyonarjuszy.

Nadawca przywileju miał tu i mieć mógł niezaprzeczenie na myśli tylko użyteczność dla państwa, dla społeczeństwa.

Czy Towarzystwo koleji północnej było w tem znaczeniu użytecznem?

Liczne a uzasadnione skargi na zarząd tej koleji, na jego politykę taryfową są najlepszą na to pytanie odpowiedzią.

Jeżeli zatem Towarzystwo koleji północnej niedotrzymało warunku, na mocy którego miałoby niejakie prawo żądać przedłużenia przywileju, państwo nie ma najmniejszego do tego obowiązku.

Nie ma to państwo również żadnego obowiązku, przedłużać przywilej na równy poprzedniemu okres czasu. Ustęp bowiem przywileju mówi o odnowieniu, ale czasu odnowienia tego nie wymienia. Gdyby zatem Towarzystwo nawet użyteczność swą dowieść mogło, to czas przedłużenia przywileju jedynie od uznania rządu byłby zależny. Rząd nie ma najmniejszego obowiązku poświęcać dobro ogólne interesom akcyonariuszy, mógłby więc, trzymając się ściśle brzmienia przywileju, przedłużyć go na czas do wolny, choćby np. na rok jeden, poczem miałby już zupełną wolność postępowania.

Z tego co w §. 10 przywileju wypowiedziano, wynika jednak niezaprzeczenie prawo państwa, nie przedłużania na dal choćby na czas jak najkrótszy przywileju danego Towarzystwu koleji północnej.

Jakaż więc wartość majątek Towarzystwa w dniu 4 marca 1886 roku przedstawiać będzie?

Musimy na to pytanie odpowiedzieć, chcąc ocenić warunki, na jakich wywłaszczenie na rzecz państwa nastąpić może i powinno.

Nie ulega przedewszystkiem najmniejszej wątpliwości prawo wywłaszczenia na rzecz państwa przez wzgląd na dobro publiczne Wszakże tylko przez wzgląd na to samo dobro publiczne wywłaszcza się posiadaczy ziemi na rzecz przedsiębiorstw komunikacyjnych. Może więc być tylko mowa o sprawiedliwem ocenieniu wartości przedmiotu, o który w danym razie chodzi.

Pierwsza część wymienionego powyżej §. 10 przywileju przyznaje Towarzystwu prawo dowolnego dysponowania tem, co się pod wyrazem „Real-und Mobiliar Zugehörungen der Unternehmung“ rozumie. Nie ma zaś mowy ani w tym ani w żadnym innym paragrafie o właściwej drodze, o ziemi na której tory koleji ułożono.

Wynika więc z tego, że Towarzystwo ą ziemią dowolnie rozporządzać, ani odstępywać jej komukolwiek nie może, że zatem państwo wchodzi tem samem w jej posiadanie *).

Wspaniałomyślnością, i hojnością państwa byłoby, gdyby ono chciało zwrócić Towarzystwu koleji północnej za tę ziemię koszta poniesione na jej nabycie; nie ma zaś państwo żadnego obowiązku tego uczynić.

Majątek Towarzystwa będą zatem przedstawiać w dniu ustania przywileju oprócz kopalni węgla, które tu w rachunek wchodzić nie mogą, tylko tabor, budynki, szyny na szlakach i stacyach, wodociągi, urządzenia fabryczne (warstatowe) i zresztą wszelkie inne ruchomości. Dodawszy do tego mosty żelazne, któreby rozebrać i jak stare żelaziwo zarówno z szynami sprzedać można było i zapasy materyałów, mamy cały majątek, którego rzeczywistą, realną wartość bez trudności ocenić będzie można.

Z tego wyniku, że nawet w razie gdyby państwo z Towarzystwem koleji północnej dobrowolnie porozumić się nie mogło, wywłaszczenie na rzecz państwa nie wielkie przedstawia trudności, gdyż małą stosunkowo będzie summa, którą uiścić będzie państwo obowiązane.

Nie można zaś inaczej wartości tego majątku obliczać. Dotychczasowych dochodów brać w rachunek nie ma ani obowiązku ani potrzeby, i tym sposobem sztucznie wartość tego majątku powiększać; który zresztą od chwili ustania exploatacyi żadnychby nie przynosił dochodów.

Powinien zatem rząd, skoro do tego ma prawo, objąć na własność państwa szlak główny koleji północnej z Wiednia do Krakowa wiodący i te boczne szlaki, których exploatacya z dniem 4 marca 1886 na mocy przywileju się kończy, powinien tem bardziej to uczynić, gdy tak wielkie, olbrzymie wypłyną z tego dla państwa i producentów krajowych korzyści.

J.

*) Towarzystwo koleji północnej zawierając z rządem układ o zachodnio-galicyjską kolej na mocy koncesyi z dnia 26. czerwca 1858 wyróżnia w §. 8 tej koncesyi kolej od jej przyborów.

Śnieg jako ochrona ozimin.

(Dokończenie).

Śnieg, utworzony z igiełek lodu, będącego złym przewodnikiem ciepła, obejmuje w przestworach międzyigiełkowych wielką masę powietrza, będącego gorszym jeszcze

przewodnikiem ciepła, ziemia zaś jest nie tylko o wiele lepszym przewodnikiem ale i promieniuje bardzo energicznie. Prosta więc rzecz, że warstwa śniegu, leżąca na ziemi, utrudniać będzie promieniowanie czyli ziębnięcie jej tem wyraźniej, im warstwa ta jest grubszą i mniej zsiadłą, zlodowaciała. Jeżeli ziemia nie była przed spadnięciem śniegu głęboko i do bardzo niskiego stopnia ochłodzoną a temperatura atmosfery nie opada bardziej jak na parę stopni poniżej zera, wtedy ziemia może się nawet pod grubą warstwą śniegu ogrzać, nie dosięgając jednak nawet podczas dłuższej odwilży, stopni powyżej zera, gdyż w takim razie topniejący śnieg zapobiega temu. Woda ściekająca posiada 0° i wnikając w powierzchnię ziemi niedopuszcza do wyższego rozgrzania się, przynajmniej bliższych powierzchni warstw. Wzmagające się zimno atmosfery przenika w końcu warstwy śniegu bardzo nawet grube, ale to zniżanie się temperatury jest bardzo powolne, wyjątkowo a może u nas i nigdy nie dochodzące do tak niskich stopni, żeby mogło zagrozić której z roślin, uprawianych przez nas jako oziminy; rozumie się, że to się odnosi do ozimin i roślin zastosowanych do naszego klimatu. Z dzikich zimotrwałych roślin żadna z pewnością od najtęższego mrozu nie ucierpi, skoro tylko pokryta jest nie grubą nawet warstwą śniegu. Jak powolne było chłodnienie ziemi i objętych nią korzeniaków i korzeni, wreszcie łodyg roślin, pod warstwą śniegową, tak samo powolne jest i rozgrzewanie się, które dopiero po zupełnem ustąpieniu śniegu podnieść się może do stopni po nad zero i od tej chwili postępować może nawet bardzo raźnie.

Ta powolna zmiana temperatury ziemi i roślin, pokrytych śniegiem, odgrywa nadzwyczaj wielką rolę, zważywszy, że rośliny klimatów mających porę zimową, z reguły nie cierpią w skutek prostego obniżania się temperatury, ale w skutek nagłych zmian, działających tem szkodliwiej, im są naglejsze i czem większe są różnice temperatur; najzgubniejsze są nagłe przeskoki z temperatur pod, na temperatury nad zero i to w porze, wiosny niedalekiej, a więc gdy w roślinach już się rozpoczyna ruch soków. Jeżeliby kto uważnie śledził wpływ mrozów na rośliny, przekonałby się wkrótce, że wypadki zmarznięcia lub uszkodzenia przez mrozy zdarzają się właśnie przy końcu zimy. W naszym klimacie często w tej porze nie ma śniegu a temperatura często w niewielu godzinach przeskakuje z kilku stopni nad zero, na tyleż albo i więcej poniżej zera i odwrotnie. Jeżeli do tych obniżeń nagłych przyłączą się jeszcze ostre suche wiatry, wtedy szkody w oziminach, roślinach ogrodowych nawet drzewach są wcale nie rzadkie. Tak zwane marcowe wiatry są tylko wtedy dla ozimin niebezpieczne, gdy śnieg już ustąpił a znowu mroźny i pogodny czas nastał. Wysoko już stojące słońce rozgrzewa i doprowadza do rozmarzania rolę i na niej rosnące rośliny, gdy słońce zajdzie albo nagle zakryte zostanie chmurami, mróz chwyta ponownie i może dotkliwie uszkodzić rośliny nagle oziębione i do tego suszone silnym wiatrem.

Takie nagłe zamarznięcia i odtajania, zdarzające się i w ciągu zimy, jeżeli rola nie była pokryta dostateczną okrywą śnieżną, stają się nie raz powodem tak zwanych wyciągań roślin przez mróz albo wymrożeń. Nadmieniona szkoda polega na tem, że młode rośliny (oziminy, w roku poprzednim zeszłe rośliny zielne, drzewa itp.) skutkiem częstego na przemian zamarzania i odmarzania powierzchni ziemi (w głębi nie zamarzłej!) zostają istotnie ponad poziom podniesione. Gdy skutkiem takiego podniesienia ziemia zesuwa się z górnej części korzeni lub z młodych korzeniaków pozostających więc bez osłony i narażonych na mróz i suche wiatry, wiele roślin niszczeje i ubytek staje się czasem nader dotkliwy. Wymrażanie zdarza się najczęściej na ziemiach lekkich lub marglistych, łatwo rozpływających się przy płytkiem przykryciu nasienia. Gdyby rola była pokryta śniegiem, wymrożenie byłoby niemożliwem, gdyż śnieg przeszkodziłby był zamarzaniu i odtajaniu powierzchni ziemi, która albo trzymałaby się stale zamarzniętą albo odtajałą, zależnie od temperatury jaka dłuższy czas trwała przed nastaniem słonecznych ciepłych dni a mroźnych nocy.

Nadmienić jednak musimy, że powyciąganie roślin, tak zwane wymrożenie, przypisać niemożna zawsze brakowi osłony z zamarzaniem i na przemian odtajaniem. Zjawisko powyciągania zdarza się także i wtedy, gdy oziminy zasiane zostały płytko w bardzo rozbitą, bronami spulchnioną rolę. Gdy po zasiewie był czas wilgotny, ale bez większych deszczów, rośliny wschodzą i zakorzeniają się w pulchnej ziemi. Późniejsze jesienne deszcze rozwilżają dopiero dobrze ziemię. Rozwilgła ziemia, osiadając od powierzchni nie może wciągnąć silnie zakorzenionych roślin, które skutkiem tego znachodzą się mniej lub więcej po nad powierzchnią i na wiosnę tak samo wyglądają jakby były mrozem wyciągnięte.

Wróćmy jeszcze do dowodów wziętych z natury, że śnieg jest osłoną ochronną.

Wiele roślin pochodzących z krajów i okolic daleko w zimie zimniejszych, jak Polska, przebywa zimy nasze o wiele łagodniejsze nie bez niebezpieczeństwa. Często przebywają zimę bez szkody najmniejszej, kiedy indziej znowu większa część cierpi uderzająco albo nawet ginie. Uwzględniając śnieżność zimy poprzedzającej, przekonalibyśmy się, że po śnieżnej, chociaż najzimniejszej zimie, rośliny wychodzą z niej zdrowe, nieuszkodzone, gdy po łagodnych zimach z opadem śniegowym niejednostajnym, wcześnie topniejącym, zawsze znaleźć można wiele inwalidów a nawet trupów. Bardzo wiele pięknych i osobliwych roślin z Syberyi, Himalaju a nawet Alp i Tatrów dla tego tylko nie można u nas hodować w ogrodach w wolnym gruncie bezpiecznie, ponieważ nie możemy zawsze liczyć na osłonę dobrą chociaż chłodną, ze śniegu. To jest np. jednym z powodów, że dr. Regel w Petersburgu posiada jeden z najobfitszych zbiorów alpejskich, gdy w Warszawie w ogrodzie botanicznym pomimo zabiegów i możności nabytku nasion lub roślin, mało z tych osobliwości zdołano przyswoić; okrywa śnieżna w Warszawie nie jest tak stałą jak w Petersburgu.

Działanie ochronne śniegu nie ogranicza się na samem chronieniu przed za potężnem zimnem i przed niepotrzebnem lub nagłem odtajaniem względnie zamarzaniem. Śnieg oddziaływa jeszcze i po za zimą. Śniegiem pokryta ziemia, chociaż nie zamarznięta, nie rozgrzewa się nigdy

*

(z wyjątkiem głębokich moczarów i odparzelisk) do tego stopnia, ażeby aż pobudziła rośliny do czynnego życia; one trzymają się tam żywe ale nie rosną. Gdy śnieg zejdzie, słońce zaczyna ziemię rozgrzewać, czynność korzeni wzmaga się i rośliny zaczynają wreszcie rosnąć. Wszystko to odbywa sie jednak tak powoli, że jeżeli śnieg nie stajał za wcześnie, tymczasem ustala się wiosna i rozwinięte rośliny nie obawiają się szkód przez spóźnione przymrozki. Wpływ ten śniegu znają bardzo dobrze doświadczeni ogrodnicy, którzy na rośliny wcześnie pędzące i delikatne, ztąd często uszkadzane przez późne przymrozki, nagartują grube warstwy śniegu, wiedząc, że tem powstrzymają ich rośnienie.

Nie będę więcej przytaczał przykładów, bo zdaje mi się, że powyższe wystarczą dla udowodnienia, że śnieg jest istotną osłoną, chroniącą nasze oziminy i rośliny ogrodowe, zimę w wolnym gruncie przebywające, przed mrozami i złymi z nich wynikającymi skutkami, zakończę zaś nadzieją, że brakujący dotąd śnieg, spadnie i pokryje piękną powłoką nasze pola. ***

Karmienie sieczką bydła rogatego

(podług Wilhelma Bergera).

Wartość karmienia sieczką polega na tem, że łącznie z nią można bardzo wygodnie jaką bądź siekaną lub mieloną karmę bydłu dawać, gdy dając słomę całą, nie pociętą, jednostajne domieszanie jakiejś karmy skoncentrowanej, siekanych głąbi lub posiekanej paszy zielonej, jest niemożliwe. Korzyści karmienia sieczką są tak znaczne n. p. ze względu na dokładniejsze spasanie i przeżucie, że każdy rolnik dysponujący nie wielką ilością siana i zużywający wskutek tego dla bydła tem większe ilości słomy, powinien większą część tejże dawać bydłu w formie sieczki, która w wielu okolicznościach zastępuje plewę. Żeby jednak karmienie sieczką było rzeczywiście korzystnem, stosować się trzeba do pewnych reguł, mianowicie:

Na sieczkę używać tylko jak najlepszą słomę. Pomimo że słoma jara jest nieco miększą i pożywniejszą od słomy ozimej i przy podawaniu w całości zasługuje na pierwszeństwo, w formie sieczki jest p r a w i e obojętnem czy używa się słomę jarą czy ozimą (pszenica, żyto). Nadmienić jednak musimy, że sieczkę ze słomy owsianej bydło chętniej spasa jak z innych zbóż.

Używać odpowiednią karmę dodatkową i tej dodawać do sieczki taką ilość, żeby odpowiedni stosunek związków odżywczych zestawić. (We lwowskim kalendarzu rolniczym, krótka co do składania karmy wskazówka, str. 69 i nast.). Tutaj uwzględniać by można jaką słomę użyliśmy na sieczkę, czy jarą czy ozimą, bo do tego stosuje się ilość i jakość karmy dodatkowej; słoma jara jest nieco bogatsza w strawne białko, wodany węgla i tłuszcz, które oprócz tego korzystniej są zestawione jak w słomie ozimej.

Sieczkę mieszać należy najdokładniej z karmą dodatkową i czynić to nie w żłobach ale przedtem, używając przytem albo dużych płaskich cebrów, albo też czyniąc to na weretach lub nawet na czystych podłogach zależnie od formy jaką posiada karma dodatkowa. W żłobach nie tylko dokładne wymieszanie jest utrudnione ale co gorsze, trudno a nawet niepodobna zachować odpowiedniego stosunku między sieczką a dodaną przymieszką.

Przed każdem zadawaniem karmy, dokładnie wymiatać a gdyby mieszanina sieczki z karmą dodatkową była wilgotną, to nie tylko wycierać, ale dosyć często wypłukiwać żłoby, ażeby uniknąć zakiśnienia pozostałości. Do żłobów nie dawać karmy za pełno a nawet nie źle jest, jeżeli porcyę nie odrazu całą zadajemy, ale rozdzielimy ją na 2 lub 3 części, dosypując, gdy poprzednią bydlęta już dojadają.

Podczas zadawania karmy sieczkowej nie zakładać za drabiny siana.

P r o t o k ó ł

posiedzenia Komitetu c. k. galic. gosp. Towarzystwa.

Posiedzenie z dnia 7. grudnia 1883.

Przewodniczy: Prezes Towarzystwa J. O. książe Adam Sapieha. Obecni: I. Wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Augustynowicz Bolesław. II. Wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: Pp. Bojarski Zygmunt, Breuer Jan, Henzel Seweryn, dr. Pilat Tadeusz, Schellenberg August, Wybranowski Leoncyusz. Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro: Sekretarz Towarzystwa p. Greliński i Wład. Zawadzki.

W n i o s k i i u c h w a ł y:

I. Protokół posiedzenia z dnia 1. grudnia b. r. przyjęty bez zmiany.

II. Z powodu pogłosek zatrważających i wielokrotnie powtarzających się wzmianek po dziennikach o bliskiem otwarciu granicy rumuńskiej na przewóz bydła do Galicyi, po dłuższem omówieniu tego przedmiotu, wykazującym klęski jakie Galicya a mianowicie chów bydła tutejszy w takim razie ponieść by musiał, na wniosek p. Augustynowicza uchwalono:

1. Udać się do przebywającego w Wiedniu członka Rady państwa i Koła polskiego p. Dawida Abrahamowicza, aby się starał dowiedzieć w Wiedniu u źródeł autentycznych, o ile pogłoski te mają prawdy w sobie i objaśnił dokładnie Komitet Towarzystwa gosp. w tym względzie. Tudzież aby się dowiedział, czy prawda że Rada gospodarska czeska wniosła już w tym samym przedmiocie podanie do c. k. Rządu, a w razie jeżeli tak jest, aby się postarał o odpis podania i przysłał takowy.

2. Po otrzymaniu odpowiedzi od p. Abrahamowicza zaprosić Komitet Towarzystwa rolniczego bukowińskiego, aby przysłał delegatów na wspólną konferencyę z delegatami Komitetu naszego, ku obmyśleniu środków najwłaściwszych dla zapobieżenia klęsce, zagrażającej zarówno Galicyi jak Bukowinie i dla przedsięwzięcia spólnie w tej sprawie dalszych należytych kroków w Wiedniu.

Na wniosek p. Breuera, poparty przez księcia Prezesa uchwalono zamianować zaraz delegatów na rzeczoną konferencyę i zamianowano: Pp. Bolesława Augustynowicza, Piotra Grossa, Jana Breuera, Seweryna Henzla i Dawida Abrahamowicza.

III. P. Bojarski przedkłada sprawozdanie komisyi delegowanej do przeprowadzenia z Wydziałem krajowym rokowań o przeniesienie i reorganizacyę szkoły gródeckiej i oznajmia że wedle wniosku delegata Wydziału krajowego, zamiarem jest przenieść rzeczoną szkołę do Tarnowa.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono polecić komisyi, aby podjęła na nowo rokowania z Wydziałem krajowym względem przeniesienia szkoły gródeckiej z tem zastrzeżeniem, że Komitet Towarzystwa gosp. nie zgadza się na przeniesienie szkoły do Tarnowa i żąda, aby ta została w okręgu naszego Towarzystwa gospodarskiego. Zarazem polecono udać się do p. Tadeusza Langiego o wygotowany przezeń do sejmu projekt szkół rolniczych ludowych, dla zastosowania go przy reorganizacyi szkoły gródeckiej.

IV. P. Gross przedkłada nadesłany z Oddziału tarnopolskiego projekt właścicieli gorzelni, wysłania deputacyi do Wiednia w sprawie nowego opodatkowania gorzelni.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono:

1. Odradzić wysłanie deputacyi.

2. Poruszyć tę sprawę we wszystkich Oddziałach Towarzystwa gosp. Odezwę wygotuje sekcya gorzelnicza, mająca się zebrać na posiedzeniu dnia 10 bm. i przedłoży Komitetowi Towarzystwa gosp.

V. Sekretarz przedkłada w nieobecności zaskoczonego chorobą prof. Tynieckiego, referat tegoż w sprawie użycia subwencyi w kwocie 800 zł. na podniesienie sadownictwa i uprawy lnu

Zgodnie z wnioskiem referenta przeznaczono na zakupno nasienia lnu 300 zł., a resztę 500 zł. na sadownictwo.

Co do reszty kwoty subwencyjnej, przeznaczonej na podniesienie sadownictwa, na wniosek p. Grossa uchwalono odroczyć załatwienie ostateczne i zapytać wpierw wszystkie Oddziały Towarzystwa gosp. jak można by użyć rzeczonego funduszu subwencyjnego w rozleglejszy niż dotąd sposób i prosić p. referenta, aby na podstawie tych odpowiedzi wygotowany wniosek przedłożył Komitetowi.

VI. P. Bojarski przedkłada wnioski względem użycia kwoty subwencyjnej 700 zł. przeznaczonej na podniesienie chowu owiec i trzody chlewnej.

Zgodnie z wnioskiem referenta, przeznaczono na podniesienie chowu owiec 200 zł. na podniesienie chowu trzody chlewnej 500 zł.

Na wniosek dodatkowy p. Grossa z powodu że szczecina świń rasy krajowej znaczny może przynieść dochód, uchwalono:

1. Z kwoty pomienionej przeznaczyć połowę tj. 250 zł. na premiowanie świń rasy czysto krajowej, zaś drugą połowę w kwocie 250 zł. użyć na podniesie chowu trzody chlewnej w ogóle.

2. Zawiadomić o powyższej uchwale wszystkie Oddziały Towarzystwa gosp. z wezwaniem, ażeby te, które zechcą korzystać z wyżpomienionych subwencyi na podniesienie chowu owiec i trzody chlewnej, zgłoszenia swe w tym względzie z dokładnem wyłuszczeniem sposobu użycia subwencyi najdalej po koniec stycznia 1884, Komitetowi Towarzystwa gosp. przedłożyły.

3. Wezwać wszystkie Oddziały Towarzystwa gosp. aby w terminie powyższym, przedstawiły Komitetowi te gospodarstwa w ich znajdujące się obrębie, które trudniąc się starannym wychowem trzody chlewnej czystej rasy krajowej, na premiowanie zasługują.

VII. P. Henzel przedkłada uciążliwe warunki, pod jakiemi oddane zostały prosięta rozpłodowe, sprowadzone kosztem subwencyjnym z Oldenburga rasy Poland-China.

Na wniosek p. Grossa zmieniono warunki w ten sposób że ci, którym dano rzeczone prosięta, obowiązani będą tylko przez dwa lata oddawać do rozporządzenia Komitetu Towarzystwa gosp. jedną czwartą część przychowku.

VIII. Z subwencyi w kwocie 150 zł. przeznaczonej na podniesienie pszczelnictwa, uchwalono obrócić 100 zł. na zakupno wydanej przez „Macierz Polską“ broszury Krasickiego o pszczelnictwie, zaś resztę 50 zł. przeznaczyć na premiowanie na zamierzonej na rok przyszły wystawie okręgowej rolniczej w Bełzie, a to: 2 premie po 20 zł. i 1 premię na 10 zł.

IX. Na przedłożony przez sekretarza wniosek nieobecnego p. H. Strzeleckiego, uchwalono:

1. Poprzeć u Wydziału krajowego prośbę Augusta Hawlego, słuchacza akademii leśnej wiedeńskiej, o nadanie mu nadal stypendyum.

2. Dać mu z fundacyi ś. p. Borkowskiego na cele dalszego kształcenia się zasiłek jednoroczny w kwocie 200 zł.

X. Na Walne Zgromadzenie Oddziału łańcucko-jarosławskiego Towarzystwa gosp. zwołane do Jarosławia na dzień 28 bm. zamianowano delegatem Komitetu Towarzystwa gosp. p. Józefa Gizowskiego.

XI. P. Henzel przedkłada odpowiedź Rady sanockiego Oddziału Towarzystwa gosp. w sprawie premiowania na wystawie zeszłorocznej przemyskiej bydła z obory p. Grotowskiego w Jaćmierzu. Uchwalono przedłożyć całą sprawę najbliższej Radzie Ogólnej Towarzystwa gosp. i o tem postanowieniu zawiadomić zaraz Oddział sanocki.

Na tem posiedzenie zamknięto.

XIII. Posiedzenie

komitetu doradczego dla spraw chowu koni.

Trzynaste posiedzenie komitetu doradczego dla spraw chowu koni, odbyło się dnia 26 września r 1883*) pod przewodnictwem JE. Namiestnika Filipa Zaleskiego i w obecności pp. hr. Logothettiego, komendanta zakładu stadników rządowych w Drohowyżu, Juliusza Bielskiego, Józefa Skarbek-Borowskiego, Alberta hr. Cetnera, Adama barona Heydla,

*) Protokoły z posiedzeń ogłaszane bywają dopiero po przyjęciu na następnem posiedzeniu i ztąd pozorne spóźnienie w ogłaszaniu tychże.

Stefana hr. Zamojskiego i Karola Michla, starosty. Protokołował dr. Michał Moysa-Rosochacki, praktykant konceptowy Namiestnictwa.

JE. P. Namiestnik zagaił posiedzenie, witając członków komitetu po raz pierwszy w swym nowym charakterze, a podnosząc wysokie zasługi swego dostojnego poprzednika około prac komitetu, wniósł, ażeby członkowie udali się *in corpore* wraz z nim, jako przewodniczącym, do JE. hr. Alfreda Potockiego, celem złożenia mu podzięki za znakomite kierownictwo i za tylokrotne przyczynienie się, iż starania komitetu około podniesienia chowu koni w kraju, odnosiły pożądany skutek.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

P. starosta Michel, referent Namiestnictwa, oznajmił komitetowi, iż Ministerstwo rolnictwa, zamierzając zaprowadzić już w r. 1884 subwencyonowanie ogierów licencyonowanych „rasy krwi zimnej", przesłało program i zasady przyszłego postępowania w tej mierze z wezwaniem, aby Namiestnictwo, zasięgnąwszy opinii komitetu doradczego, oświadczyło się z swej strony co do tychże, ewentualnie przedłożyło odnośne wnioski.

Nie zapoznając pożytku, jaki dałby się osiągnąć z subwencyonowania ogierów, wnosi p. Józef Skarbek-Borowski, ażeby tę samą kwotę, którą Ministerstwo zamierza wydać na subwencyonowanie ogierów, przeznaczyć na zakupno ogierów w kraju, i twierdzi, że przez to większy pożytek odniesie chów koni w kraju.

JE. p. Namiestnik sprzeciwia się nie tylko powyższemu wnioskowi, ale i jego uzasadnieniu, i twierdzi, że daleko pożyteczniej będzie za kwotę 5000 złr., którą Ministerstwo na ten cel wydać zamierza, oddać do użytku hodowców 50 licencyonowanych ogierów po 100 złr. subwencyonowanych, aniżeli zakupić za tę kwotę ogiery prywatne z przeznaczeniem na rozpłodników rządowych, których, według dotychczasowej ceny przeciętnej, byłoby co najwięcej pięć. Wreszcie nie radzi JE. p. Namiestnik łączyć sprawy zakupna ogierów, ze sprawą subwencyonowania, gdyż przez to zaszkodzi się ostatniej, nie ułatwiając rozwiązania pierwszej.

P. Juliusz Bielski nie zapoznaje również pożyteczności subwencyonowania ogierów, ale sądzi, że krok ten dopiero w dalszej przyszłości wydałby owoce; obecnie bowiem nie ma jeszcze rozpłodników, na których możnaby reflektować przy subwencyonowaniu; wprzódy musieliby hodowcy wychować takie ogierki; w zasadzie jest mowca przychylny zamiarowi subwencyonowania ogierów.

P. Skarbek-Borowski, przystępując do zapatrywań JE. p. namiestnika, cofa swój wniosek.

Po tej dyskusji uchwalił komitet przystąpić we wszystkich punktach do programu, przysłanego przez Ministerstwo do zaopiniowania w sprawie subwencyonowania rozpłodników prywatnych.

P. Michel czyni uwagę, że komenda zakładu stadników żaliła się kilkakrotnie na słaby udział cywilnych członków komisyi licencyonowania; podaje tedy tę sprawę pod rozwagę komitetu i mniema, że wobec zaprowadzić się mającego subwencyonowania licencyonowanych ogierów, tem większą okaże się potrzeba, ażeby tej niedogodności ostatecznie zaradzić.

P. Skarbek-Borowski wyraża nadzieję, że wobec sprawy tak wielkiej żywotności, członkowie komisyi licencyonowania na przyszłość będą się poczuwać do swoich obowiązków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości literackie.

Handbuch der Käsereitechnik von Dr. v. Klenze. Mit 194 Holzschnitten und 33 autotypischen Tafeln. 8° Bremen, M. Heinsius 1884. (str. XVI i 643, cena 9 zł. 60 ct.).

Mleczarstwo stało się w ostatnich czasach bardzo ważną gałęzią gospodarstwa wiejskiego, ale usiłowania wszelkie skierowane były głównie w jedną stronę, to jest w kierunku produkcyi masła i w tym względzie literatura rolnicza wzbogaconą została kilkoma znakomitemi dziełami Produkcya sera chociaż dawniej stała się sztuką potrzebującą nauki, była przecież więcej zaniedbaną i brak było większego dzieła, traktującego obszernie o fabrykacyi różnych serów. Takiem większem dziełem jest *„Handbuch der Käsereitechnik"* Klenze'go. Po rozbiorze własności mleka w różnych okolicznościach, przedstawia autor ogólną technikę serownictwa, następnie zaś opisuje bardzo jasno i dokładnie sposoby fabrykacyi nadzwyczaj licznych (156) gatunków sera. Przepisy oparte są na praktyce i dane są z prawdziwą znajomością rzeczy. Autotypiczne tablice przedstawiają odfotografowane przekroje różnych serów.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Przylepianie marek listowych odbywa się bardzo często nie podług przepisu i z tego powodu c. k. dyrekcya poczt i telegrafów wydała następujące obwieszczenie: Według odnośnego przepisu, marki listowe (na listach opłaconych) powinne być umieszczone po stronie adresu, w prawym rogu u góry. Gdy jednak weszło w zwyczaj iż rzeczone marki na dowolnem miejscu a często nawet na odwrotnej stronie listów bywają przyklejane, przez co czynności funkcyonaryuszów pocztowych bardzo są utrudnione, przypomina się szanownej publiczności przepis powyższy z tą uwagą, że także własny jej interes wymaga przestrzegania tego przepisu, marka bowiem, w skutek nieprawidłowego umieszczenia, częstokroć nie jest dostrzeżoną, a listy lubo frankowane, taksowane bywają, jako nieopłacone. Ztąd powstają reklamacye, dla stron tak samo jak dla władz pocztowych wcale nie pożądane.

O wywozie zboża i mąki na zachód donoszą do *Nowej Reformy* z Monachium, że ruch w tym towarze w miesiącu grudniu równał się mniej więcej ruchowi w listopadzie, ale był znacznie mniejszy niż w tym samym czasie roku 1882, kiedy dosięgał niezwykłych rozmiarów. Według wykazów, spisywanych na stacjach granicznych bawarsko-

austryackich przewieziono w ciągu całego roku zboża i mąki z Węgier, Galicyi i Rumunii około 40.500 wagonów (między tem samej mąki około 5.500 wagonów), w roku 1882 liczba wagonów dosięgła sumy około 46.000, bo to był rok obfitego żniwa, szczególnie w Węgrzech.

Wykazana powyżej ilość zboża, chociaż w znacznej części konsumowana w Szwajcaryi, przechodzi dotąd przez koleje bawarskie, jest zatem głównem źródłem ich dochodu. Zmieni się jednak stan rzeczy, skoro kolej Arulańska będzie wykończoną, bo cały przewóz do Szwajcaryi a nawet do południowych części Wirtembergii i Badeńskiego pójdzie przez tę nową kolej. Na większa część tej korzyści przypadnie jednak tylko Węgrom, dla Galicyi zaś, dla jej zboża, mąki, spirytusu i t. p. z otwarciem tej kolei nie otwierają się bynajmniej lepsze widoki, zwłaszcza, że kolej Północna wszelkie konjunktury konkurencyjne niweczy w samym zarodzie swojemi wygórowanemi taryfami!

Mleczarski instytut w Proszkowie. Wzmiankowany przez nas jesienny kurs mleczarski dla kobiet zamknięty został stosownie do programu na dniu 30 listopada. Cały ten kurs przebyło tylko 5 uczennic, zastęp uderzająco mały. W ciągu zimy urządzone będą jeszcze następujące kursa w Proszkowie: od 7. stycznia do 29. lutego kurs mleczarski dla służby męskiej; od 16 do 24. stycznia ośmiodniowy kurs dla właścicieli i zawiadowców mleczarni, taki sam kurs od 5. do 13. marca dla właścicielek i zawiadowczyń mleczarni.

Mleczarska nauka w Halle a. S. Prof. dr. Kirchner rozesłał do dzienników zawiadomienia, że przy instytucie agronomicznym w Halli nad Saalą wybudowano osobny budynek, obejmujący różne mleczarskie pracownie, które przy wykładzie mleczarstwa służyć będą do demonstracyi i praktycznej nauki.

Czas pojenia w krowiarni. W wielu i może w większości go podarstw jest zwyczajem, pisze „Tygodnik szlezwicko-holsztyński", że karmienie rozpoczynają sianem, po spasieniu go zamiatają żłoby i poją, poczem dają karmę posilną, zakończając karmienie dawką słomy. Można zapytać czy jestto odpowiedna pora pojenia? Bydło samo zdaje się odpowiadać, że nie. W stajniach, mających takie urządzenie, że bydło pije kiedy ma pragnienie, można robić w tym względzie obserwacye. Na stacyi doświadczalnej w Kiel jest właśnie stajnia w podobny sposób urządzona i karmienie odbywa się w porządku na wstępie przytoczonym. Dwa razy na dzień dostają krowy najprzód siano, potem karmę posilną, dalej buraki, w końcu słomę. Referent, który bardzo często podczas karmienia w krowiarni przebywa, obserwował zawsze, że krowy dopiero wtedy piją wodę, gdy zjadły buraki, nigdy przedtem, i to nie pojedyńczo, ale tak gromadnie i jednocześnie, że nieraz woda do czarek nie dosyć szybko napływa; często słychać chlipanie, wskazujące, że zwierzęta czują rzeczywiście potrzebę picia. Podczas i po spasaniu słomy pije czasem która krowa od czasu do czasu, ale nie jest to bynajmniej picie tak ogólne, żeby go uważać za równe z pojeniem; ogólnie piją krowy tylko po karmie posilnej i po burakach. Czy nie leży w tem wskazówka, że potrzebom zwierzęcia odpowiedniej, a więc korzystniej, poić nie przed, ale po skarmieniu karmy posilnej? (*O. landw. W. Bl.*).

Tępienie kanianki i ostu polnego na Morawii. Ustawa o tępieniu kanianki i ostu polnego, uchwalona przez morawski sejm, uzyskała sankcyę najwyższą dnia 9 grudnia 1883.

Wielka gorzelnia fabryczna powstaje w majątku p. Pohoreckiego w Hrubieszowskiem; przerabiać ma rocznie 600000 korcy ziemniaków. (*Gaz. roln.*)

Nowe odmiany kartofel. Na posiedzeniu teltowskiego Towarzystwa rolniczego z dnia 11 grudnia 1883 przedłożył nadworny dyrektor ogrodów (król. pruskich) Jühlke, dwa nowe gatunki kartofli: Queen of the Valley wykazującą 20% skrobi i Adirondack z 22% skrobi. Oba gatunki otrzymał od dyrektora Linden z Brukselii. Rozmnażał je przez podpędzenie i wysadzanie kiełków. Z 9 sztuk Queen of the Valley ważących razem 3 *kg* i które dały 13 kiełków otrzymał 38 *kg*, z 14 zaś sztuk Adirondack ważących razem 7·5 *kg* i które dały 42 kiełków otrzymał 72 *kg*.

Międzynarodowa wystawa rolnicza w Amsterdamie 1884. Połączone Towarzystwa rolnicze niederlandzkie urządzają w r. 1884 międzynarodową wystawę rolniczą w Amsterdamie. Wystawa ta ma trwać od 25. sierpnia do włącznie 5 września i obejmować będzie następujące działy: 1) konie; 2) bydło rogate; 3) owce; 4) świnie; 5) masło, ser, mleko itp.; 6) machiny i narzędzia; 7) środki naukowe rolnicze; 8) przedmioty odnoszące się do pszczelnictwa z wyłączeniem ulów napełnionych żywemi pszczołami. Wystawa koni i innych zwierząt trwać będzie od 25 do 30 sierpnia.

Pytania.

1. **Pytanie.** Proszę o odpowiedź z własnego doświadczenia, które brony okazały się najodpowiedniejsze do wydarcia mchów na łąkach, czy tak zwane czeskie które u nas można spotkać z fabryki Cegielskiego, składające się z łanych trójkącików, mających po trzy zęby, czy podobnoś zwane Howardowskie a sprzedawane w fabryce Claytona, mające ogniwa wykręcone z kolcami, czy też brona Cichockiego?
A. S.

2. **Pytanie.** Przez kilka lat używam do smarowania młocarń z bardzo dobrym skutkiem oliwę naftową, nie wychodzi jej więcej jak roślinnej, a jest prawie o połowę tańszą, przytem niewietrzejąc nie tworzy osadu a w zimie nie tak prędko tężeje jak roślinna. Dotąd brałem fabrykaty p. dr. Fedorowicza z Ropy. Dziś ta fabryka przestała wyrabiać oliwę i smarowidło na żelazne osie. Czy w kraju można także gdzie indziej dostać równie dobrych naftowych fabrykatów?

Bank rolniczy we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej.

Lwów dnia 26. Stycznia 1884.

Przychylniejsze usposobienie jakie dało się spostrzedz w ubiegłym tygodniu utrzymuje się dotąd.

Wyższe notowania giełdy wiedeńskiej, i usposobienie więcej ożywione na niektórych targach zagranicznych wywołało stalszą tendencyę.

Pszenica i żyto znajduje łatwiejszy zbyt.

Jęczmień celny bardzo poszukiwany.

Produkta strączkowe notują niezmiennie.

Rzepak i lnianka bez popytu.

Konicz płaci niżej.

Spirytus usposobienie mdłe.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	złr.	9·25	.	10·—
„ biała	„	9·15	.	9·75
„ żółta	„	9.—	.	9·50
Żyto	zł.	7.25	.	7·75
Owies	„	6·—	.	6·50
Jęczmień browarny	„	7·25	.	8·—
Rzepak	„	14·50	.	15·—
Lnianka	„	—	.	—
Groch celny do gotowania	„	7·—	.	11·—
Groch pastewny	„	5·—	.	6·75
Koniczyna czerwona	„	45·—	.	62·—
„ biała	„	75·—	.	95·—

Spirytus na termina Luty, Marzec za 10.000 lt. prct. zł. 32·50

Przyjmujemy zamówienia na koniczynę z gwarancyą „bez kanianki", lucernę, pszenicę jarą, owies, soczewicę, groch, nasiona pastewne produkowane w Kleczy górnej do siewu wiosennego, jak niemniej na kukurudzę „zębem końskim" zwaną po cenach względnie do bieżących notowań umiarkowanych.

Równocześnie polecamy nasze usługi przy sprowadzaniu maszyn rolniczych na sezon wiosenny.

O G Ł O S Z E N I A.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.